

SERIA

PROZA

NOWA
SZATA
GRAFICZNA

SANTIAGORON
CAGLIOLOEDU
ARDOMENDOZA
MARGARETAT
WOODWIESLAW
MYŚLIWSKIKIR
ANDESAIJOHN
BANVILLEJUDY
BUDNITZZADIE
SMITHISMAIL
KADAREJOHN
HASKELLMIKO
LAJŁOZIŃSKI
LYDIESALVAYRE
ZBIGNIEWMEN
ZELTATIANA
POLSTOJANDR
EJKURKOWWIL
HEUMDICTER
ANDREWNAGO
RSKIGENEBRE
WERBOHUMIL
HRABALMICHAŁ
OLSZEWSKIAŁE
KSANDERJURE
WICZDONWIN
SLOWJESÚSDÍAZ
JHUMPALAHIRI
PAWELHUELLE
JOYCECAROL
OATESANNELA
MOTTOMASZ
JURASZRYSZARD
SADAJJUNOT
DIAZRICHARD
LOURIEMOHA
MMEDHANIF

PIĘDZIESIĘCIOLECIE
znak

SERIA PROZA

Seria PROZA nadaje rytm współczesnej literaturze.

Centra i peryferia. Realizm i fantazja. Rewolucje i ciszenia.

Przedstawiamy dzieła wyróżnione prestiżowymi nagrodami i przetomowe debiuty.

Książki, które intrygują, uwodzą, skłaniają do myślenia. Dzieła, które stworzą literacki kanon.

Prezentujemy Państwu nową odsłonę serii PROZA.

To najważniejsza seria literacka Wydawnictwa Znak. Ukazują się w niej książki z wyższej półki – doskonałe, ambitne, ale nie hermetyczne. Takie, które skupiają wokół siebie zainteresowanie mediów, jak i te spokojne, które najważniejsze prawdy przedstawiają w głębszej ciszy.

PROZA to miejsce na interesujące debiuty, a prawdopodobnie najgłośniejszym z nich jest powieść Zadie Smith *Białe zęby*, która podbiła serca czytelników na niemal całym świecie. Ukazały się tu pierwsze powieści Mikołaja Łozińskiego, Michała Olszewskiego, Antoniego Libery, Judy Budnitz czy Santiago Roncagliolo, których teraz już nikt nie nazywa debiutantami.

To również miejsce na książki uznanych pisarzy, gdzie *Traktat o huskaniu fasoli* Wiesława Mysłwińskiego otwiera drogę powieściom Margaret Atwood, Kiran Desai, Ismaila Kadare, Bohumila Hrabala.

Na niektóre książki czekamy długo i z niecierpliwością. Kiran Desai pisala *Brzemię rzeczy utraconych* siedem lat. Junotowi Diazowi, który debiutował zbiorem opowiadań, napisanie pierwszej powieści zajęło dekadę, ale na *Króliki i niezwykły żywot Oscara Wao* warto było czekać. Każdy rok przynosi nowe fascynacje i literackie odkrycia. Tak będzie i w tym roku: najnowsza książka Huberta Klimki-Dobrzanieckiego, niezwykłe dojrzale debiuty Dariusza Żukowskiego i Mohammeda Hanifa, nagrodzona Pulitzerem powieść Junota Diaza oraz jego wcześniejszy zbiór opowiadań.

Pulitzer to nie jedyna nagroda, którą uhonorowane zostały książki PROZY. Można by śmiało stwierdzić, że często wyprzedzamy decyzje jury, publikując dzieła, które dopiero po pewnym czasie znajdują się w centrum zainteresowania krytyków literackich.

Najbardziej prestiżową Man Booker Prize uhonorowano *Brzemię rzeczy utraconych* Kiran Desai, *Morze* Johna Banville'a oraz *Hanifę* J.M. Coetzee'ego, która to przyniosła autorowi również Nagrodę Nobla. Najważniejsze polskie wyróżnienie przypadło Wiesławowi Mysłwińskiemu – *Traktat o huskaniu fasoli* nagrodzony został Nike, a także Nagrodą Literacką Gdynia. Lista nominowanych autorów do Nike jest znacznie dłuższa, znalazły się na niej m.in. nazwiska Wilhelma Dichtera, Antoniego Libery, Zbigniewa Mentzla, Mikołaja Łozińskiego (zdobywcę Nagrody Kościelskich).

JUNOT DÍAZ

O AUTORZE

Junot Díaz urodził się w 1968 roku w Santo Domingo w Republice Dominikańskiej. Gdy miał sześć lat, jego rodzina wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych i zamieszkała w New Jersey.

Kiedy przyjechałem do Stanów, był rok 1974. Nikt u nas nie miał dostępu do telewizji. Realizacja chodzący do kina. Nie było amerykańskiego radia. Nasza znajomość realiów amerykańskich była bardzo mała. Teraz jest inaczej. Nawet dzielniki z najbliższych dzielnic mają spór wiążący o USA. Ja wiedziałem bardzo niewiele. Nie miałem pojęcia, co mnie czeka.

Jego ojciec był operatorem wózków widłowych. Matka zajmowała się sprzątaniem domów. Miał czwórkę rodzeństwa: dwóch braci i dwie siostry, ale żadna z nich nie była tak buńczuczna jak Lola – postać z jego powieści. W dzieciństwie Díaz spędzał całe godziny w lokalnej bibliotece na czytaniu wszystkiego, co wpadło mu w ręce, lub na ulicy, po czegoś po to, by nie odrzucać kolegów z dwórką ze względu na swoją intelektualną wyższość.

Jako dziecko otały mają miłość do czytania i literatury budowałem na tym, co większość ludzi uznaliby za głupoty. Czytałem komiksy. Zdarzało mi się czytać naprawdę absurdalne książki. Pierwszy autor, którego pobochałem? Zwirowany pisarz dla dzieci John Christopher. Uważałem go. Pisał te apokaliptyczne historie o młodych obopach, który zawsze zostawali ostatnimi ludźmi na ziemi, co było niesamowitą metaforą tego, jak się wówczas czułem. Kochałem głupie książki. Natomiast moja pierwsza prawdziwa dorobka, fascynacja to Sandra Cisneros. Uwielebiałem Alle najprawdazszą miłością, która towarzyszyła mi przez wszystkie te lata, była Toni Morrison. Jestem jedną z tych osób, które wciąż łamią sobie głowę nad wieloma pomysłami, które zasugerowała i wykorzystata w swojej pracy.

Mimo ogromnej erudycji Díaz do tej pory posługuje się niekiedy ulicznym żargonem. Jednak czas spędzony w bibliotekach pozwolił mu dostać się do Rutgers College, gdzie studiował anglistykę. W tym czasie zarabiał na życie pracując w restauracjach i na stacjach benzynowych. Pracę magisterską złożył na Uniwersytecie Cornell.

Rutgers College był dla mnie jak brzoza czarów, jak przybycie z czarno-białego Kansas do technicoloru Oz. Nigdy nie przeżywałem wśród tak wielu mądrych, pięknymi ludźmi.

W 1994 roku Junot Díaz, świeżo upieczony absolwent *creative writings*, zarabiał na życie jako urzędnik w brooklińskiej firmie farmaceutycznej. Wieczorami zamykał się w swoim mieszkaniu w Boerum Hill i wystukiwał na maszynie opowiadania. Pierwsze z nich wysłał do „Atlantic Monthly”, i otrzymał grzeczną odmowę, następnie do „New Yorkera”, jednak nie dostał stamtąd żadnej odpowiedzi. Los się odmielił wiosną 1995 roku: opowiadanie zatytułowane *Mr Deligibiti* oślniło Lois Rosenthal, wydawcę „Story”, prestiżowego pisma literackiego w Cincinnati. Było to nie lada osiągnięcie: Rosenthal, która otrzymuje około 15 000 propozycji opowiadań rocznie, zadzwoniła do pisarza tego samego popołudnia, tuż po przeczytaniu jego tekstu. „Jego głos był tak silny, tak żywy, tak elektryzujący”, zachwycata się. „Spytałam: kim ty właściwie jesteś?”

Jego kolejne opowiadania były publikowane między innymi w „New Yorkerze”, „African Voices” czy kolejnych antologiach „Best American Short Stories”.

Krótki i niezwykły żywot Oscara Wito

Fakt to wyjątkowo uporeczywa kłątwa. Przekleństwo na twą głowę i głowy wszystkich tych najbliższych!



© Scott Ltrudly/Sar Leder/Corbis

kręje się za maskami. Jest znacznie bardziej bezpośrednio relacja pomiędzy Oscarem, którego widzimy, i Oscarem, który mieszka w środku.

Byłem naprawdę podkaszany, zestawiając Yuniora i Oscara w jednym miejscu. Nie uważam ich – w głębi duszy – za zupełnie innych. Co jest naprawdę bolesne dla Yunióra, to moment gdy odkrywa, jak wiele ich łączyło i jak Yuniór odnawiał przyjęcia do świadomości tych podobieństw, bo nie chciał być utwierdzony z bajkościami i brakiem popularności, którymi charakteryzują się Oscar.

Tylko przy dużym uproszczeniu te postaci mogą wydać się diametralnie różne. Mam na myśli to, że Yuniór może – w powierzonej mu ogólnie – występować jako typowy Amerykanin, antyintelektualista, ale Yuniór jest przecież hiperniteklnalny. Jego wiedza w wielu dziedzinach mnie przeważyła i musiałem opisać tego subinkanta. Jest znacznie mądrzejszy ode mnie, a zawsze uważałem się za szybkiego działacza. Uważam Yunióra za swoje alter ego. Bardzo się zmieniła w zależności od sytuacji. A dla pisarza to ciekawa postać.

Ta powieść to historia Oscara, jego poszukiwania miłości, bezpłodnego miejsca na świecie, którym przecież jest miłość. Ale to poszukiwania nie tylko jego, ale i całej rodziny. Można także interpretować je szerzej jako dążące całej łąki człowieka: każdy z nas próbuje znaleźć miejsce, gdzie może czuć się bezpiecznym i gdzie mógłby przenieść, czym jest miłość. Cała reszta w ostatecznym rachunku nie jest nic warta.

Ta powieść podąża za karibicką amerykańską narracją, która skupia się na problemie poszukiwania domu. Oscar łączy się lub nie łączy sobie sprawy z tego, że poszukuje jądajęj wersji domu, w tym wypadku inymności. Myśli jednak, że inymność jest tym samym co seks. Sądzi, że odnajdzie dom w momencie, gdy sobie ułoży. A faktycznie jest to, że każdy z członków jego rodziny... wszyscy zaangażowani bohaterowie, od Yunióra do Abelardy, poszukują tego samego.

Przez dla ludzi, z którymi dorastalem. Staralem się bardzo, żeby moja księżka nie była całkowicie informacyjna. Nie chciałem, żeby mówić wprost: „To dominikański jeleń. To hiszpańskie słowo”. Ufam moim czytelnikom, także tym niehiszpańskojęzycznym.

Junot Diaz jest drugim latynoskim pisarzem, który zdobył Nagrodę Pulitzera w kategorii proza (pierwszym był Oscar Hijuelos w 1990 r. za *The Mambo Kings Play Songs of Love*).

Mieszka w kraju, w którym białe jest normatywne; to kraj, gdzie biali autorzy to po prostu pisarze, a latynoscy pisarze to latynoscy pisarze. To problem, którego korzenie są głębsze i nie dotyczą tylko środowiska literacko-wydawniczego – obdź o to, jak USA chce być postrzegane i jak poprawić takie działania umacnia się uprzywilejowanie białych. Próbuje ewaluować wszelkie przejawy podkreślania inności ludzi kolorowych i podkreślanie dominacji rasy białej. Ale nie mam interesu w byciu „pisarzem” pochodzącym z moich koncepcji i umiędzianym poza moją społeczności.

W 2007 roku prawa do ekranizacji powieści kupił wytwórnia Miramax. Producentem filmu będzie Scott Rudin (producent min. *To nie jest kraj dla starych ludzi*, *Je poluję się krwią*).

O Krótkim i niezwykłym żywocie Oscara Mito

NAPISANO MIĘDZY INNYMI:

Bogata, namiętnie zarysowana wizja Republiki Dominikańskiej i jej diaspory, przefiltrowana przez losy jednej rodziny (...) prawdziwa saga rodzinna, zmieszana z polityczną satyrą, naddobrana seksem i tragedią XXI wieku z magycznymi zwrotami akcji.

„KIRKUS REVIEWS” (STARRED REVIEW)

Diaz jest mistrzem minimalistycznej narracji i panem własnej. Pomimo widocznego antagonizmu dyktatorzy i pisarze mają ze sobą wiele wspólnego. Powieść podąża za miłością Yunióra do rodziny Oscara, ale „nigdy o nich nie słyszemy bezpośrednio od nich;

on wybiera informacje, które zostają przekazane”. Jako dziecko dyktatorzy – „jestem bardzo podziwiany w stosunku do mojego rzemiosła, niż powinienem być. Bycie pisarzem jest trochę jak rzucenie dobrze prosperującej dyktatury – tylko jedna osoba tu może”. – zaspokajają pragnienie czystości, autorytetu i hołdowania, które staje się udziałem czytelnika. Nawet „wielogłosowa polifonia jest świetna, ponieważ za tym kryje się jeden, tubalny”. *„Ale dla Diaza, którego proza opiera się czystości, „socialista” łaska, znak, że nie ma żadnej dyktatury. To polifonia regatu z księżkami.*”

Diaz nigdy nie zdradza prawdziwego pochodzenia kłopoty lub „filtra”, która przesładuje białego Oscara i jego krewnie: księżka sugeruje, że to z winy tajemniczego tekstu napisanego przez ojca Bali, intelektualistę z brzegów Tryjilla, który po cichu przeklina reżim dyktatora i ukrywa swoje córki przed niemieszającą żądzą Tryjilla. Oscar kocha księżki tak bardzo, jak kocha matkę z kobietach, których nie będzie miał, i czy to nie te piękne wisiołki? *„W końcu mantra Oscara to „Strach to zabija młodych”, klasyczny cytat z Diuny Franka Herberta, który nigdy nie wydawał się bardziej na temat. Z pewnością nie ujawnił niczego (życie Oscara jest krótkie, pamiętajcie) i nie wiem, jak bardzo jeszcze zachęcić was do sięgnięcia po księżkę, nawet jeśli skłonić się to najbardziej rzęsiwym i żobnym pićcem. Powieść pisano jedenaście lat, ale mójmy się do Atatur, abymy nie musieli znowu czekać tak długo na kolejną odświeżoną miłośniczą tragedię świata Junota Diaza.*”

Światnie... Pisana bardzo energicznym „Spanglish” powieść jest nieszczęśliwym szerokim kulturowym odniesieniem – do Diuny, Julii Alvarez, po Dźwięki muzyki – jak i erudytywnymi przypisaniami na temat karibickiej historii. To przyjemność czytania i taka sama radość wracania do lektury.

„ENTERTAINMENT WEEKLY”

Krótki i niezwykły żywot Oscara Wao jest wspaniałą, wcale nie tak zwyczajną, pierwszą powieścią Junota Diaza. Jest tak oryginalna, że można ją tylko opisać w ten sposób: *Mario Vargas Llosa plus Star Trek plus Dacia Foster Wallace plus Kanye West. Jest śmieszna, ważna, wspaniała, wspaniała szczegółowo i ukazując komizm portret drugiego pokolenia rodzi dominikańskiego kija jako wstrząsającą mediację o prywatnej i powszechnej historii i jej brzmieniach.*

„The New York Times”

Krótki i niezwykły żywot Oscara Wao to powieść absolutnie naturalna, realistyczna i surowa. Opisuje życie doświadczane głęboko przez historię, egzystencję przeżywaną w subtelnych wywołaniu, życie dzwoniących, ale i niesamowitych fantazji, które wciągają się w świat bipotywności doskonałości, która ma być i bliższe przed oczami Oscara. Jego wywołanie to w tym samym stopniu strategia przetwarzania, co konsekwencja jego przekłębnej przeszłości – albo przeszłości, która drzewyła jego rodziców i dziadków – wszystko zaś zostało zebrane w tej księżce.

„THE GUARDIAN”

Diaz pisze orzeczującą i poruszającą prozę, a jego zdania skwierzą, kiedy mieszka ze sobą hiszpański, slang z New Jersey i odniesienia do ubożanego przez Oscara science fiction.

„CLEVELAND PLAIN DEALER”

Obecnie Junot Diaz pracuje nad powieścią science fiction pod roboczym tytułem *Dark America*. Podobno ani Pulitzer, ani nieustająca trasa promocyjna nie wpłynęły na tempo jego pisania. *Przez tak wolno i z tak wielkim wysiłkiem, że nie nie ewidencje pomiędzy mnie i moją autoturę.* Podczas spotkania w księgarni BookPeople w Austin pisarz ostro wypowiadał się przeciwko autorytetom agencji i wydawniczym i stwierdził, że każdy powinien mieć prawo do publikacji własnej twórczości. Wówczas Matt Stuart, student Uniwersytetu Teksaskiego, poprosił autora o przeczytanie i zrecenzowanie swoich tekstów.

Sześć miesięcy później „Boston Review” opublikowało opowiadanie Stuarda.

Uważam, że literatura i sztuka nie są systemem zero-jedynkowym. Nie wierzę, żeby obecność młodych pisarzy w tej grze kulturalnej zaszkodziła, nie sądzę, żeby pięćset osób, które robią to co ty, stanowiło jakiś problem. Nikt nikogo nigdy nie czyta, więc, do cholery, o co się kłócimy? Mam takie podjęście: jest być może, sto osób, które żyją z pisania. A więc jeśli wszyscy głodujemy, a jacyś ludzie chcą głodować z nami, po co ten szum? Chodzi mi o to, że – na Boga! – Jedyiny powody, dla którego bycie uprzywilejowanym jest dobre, to możliwość pomagania innym ludziom. Pomagam ludziom, bo to dobre. Jeśli nie jesteś wdzięczny i wdzięczność cię nie obchodzi, to twój sprawa, to nie ma nic wspólnego ze mną. I z pewnością nie sprawa to, że jestem bardziej rozgoryczony.

Topiel

Topiel, debiutancki zbiór opowiadań Diaza, ukazał się w 1996 roku i zdobył uznanie krytyków.

To rozpisana na dziesięć części historia dominikańskiej rodziny rozdartej między Santo Domingo i USA. Díaz przedstawia osobistą opowieść o niedającej się zaspokoić tęsknocie za lepszym życiem. Bez patosu, moralizowania i stereotypów mówi o ulicznym życiu, slumsach i dramacie wykluczenia, o rozbitcu rodziny powodowanym przez emigrację, o komplekcie niższości i zmaganiach z ciemnością ubogiego kraju. Jednak momenty szczęścia ukryte we wspomnieniach z dzieciństwa, komiczne przypadki rodzinnych spotkań, a zwłaszcza niepowstrzymana karaibska energia nie pozwalają mu się stoczyć.

Proste, pełne napięcia, mocne kadry z podróży kamienistą i niebezpieczną ścieżką, która widać bobaćców do domności i mocy, jest żył na świat, a jednocześnie w nim zabobny.

GEORGE SAUNDERS

tychoyeb mor New Jersey. Te opowiadania tak bardzo angażują i tak nieubłaganie każą się czytać, że trzeba robić przerwy, by podziwiać subtelną poetyckość, nonszalancką bezkompromisowość i mistrzowskie oprowadanie warsztatu Diaza.

„ELLE”

Status outsidera umiejscawia Diaza mocno w długiej tradycji amerykańskiej literatury, począwszy od *Przygód Hucklerry’ego Finna*, po powieści Zory Neale Hurston. David Gates recenzujący *Topiel* dla „New York Timesa” napisał: *Diaz przekształca bezwład i dezorientację z rygorystycznym wyuczaniem formy. Jego portret dominikańskiego nastolatka pracowniczego i niezważnego, pozbawionego słońca woli i tyranizowanego ojca, przefiltrowana przez synowskie uczucie miłości, tęsknoty i żłości... ścisła serce świetnie opisanym poczuciem obcości.*

Topiel *Junota Diaza to mądra od lat absolutnie ulubiona książka. Niby wszystko dzieje się bardzo daleko stąd, ale poezja, z jaką autor opisuje swoich bohaterów, jest urzekająca. (...) Uwielbiam język Diaza, jego wnikliwą obserwację, fakt, że nigdy nie pouca. Świat, w którym żyją jego bohaterowie, jest obrzydlawy, ale mimo to zostały im jeszcze odrobiny miłości, empatii, bezinteresownej solidarności. W maju 2009 ma się ukazać w Polsce jego pierwsza powieść. Nie mogę już się doczekać!*

OPINIA CZYTELNICZEJ Z SERWISU WWW.BIBLIONETKA.PL

Topiel *była po prostu niespodzianką. Powieściom świętego powie-trza. Myślę, że to, co mówił o nim ludzi, że jest zupełnie nowym głosem, to prawda. Przewidywałem przestępnie, w których tak naprawdę nigdy nikogo nie było.*

EWARDE DANITCZAK, AUTORKA *Brober, I’m Dying*

Myślę, że jego pisanie jest dostojnym wyrazem tego, jaki jest przy-watnie, może też właśnie dlatego to takie mocne. Lubię go, jest pełny płynnych przecięciań; jest twardy i liryczny, delikatny i mocny, jest żył na świat, a jednocześnie w nim zabobny.

GEORGE SAUNDERS



Pisząc porażającym młosem slangu i lryzmu, Díaz porusza się w czasie i przestrzeni, generując przebiegły i namiętny humor w kontraście do tyranii i smutku.
„BOOKLIST”

Opowiedziana z niezwykłą dynamiką, ośmięciująca debiutniczką powieść Junot Díaz spełnia nadzieje, które rozbudził zbiór opowiadań Topiel i zaszczepienie zajmując miejsce w pantonie współczesnej amerykańskiej prozy.
CATHLEEN MEDWICK, „O: THE O'BRIEN MAGAZINE”

Zadziwiająco wspomniata książka, wśród dzieł starszych wydajaczy – Richarda Russo, Philipa Rotha, Nicka Hornby'ego, Tona Pe-rrotta – można i tak postawić na Díaz.
LEV GROSSMAN, „CARTOON MASS”

Wygnali drogę do twojego serca i rzeźbili twój zmysł.
„USA TODAY”

Barwny i zbitny obraz szalonej miłości i przepadów starego świata.
„CHRISTIAN SCIENCE MONITOR”

Książka dobra jak diabeł.
„LOS ANGELES TIMES”

Jeden z najlepszych debiutów ostatnich dziesięcioleci.
„DALLAS MORNING NEWS”

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

- Nagroda Pulitzerza za rok 2008
- National Book Critics Circle Award
- „The New Yorker”, po premierze *Topieli* uznał Junotę Díaz za jednego z dwudziestu najważniejszych autorów XXI wieku
- Książka roku 2007 według „Time”
- Książka roku 2007 według „New York Magazine”
- Nagroda Eugene McDermott
- Członkostwo w fundacji John Simon Guggenheim Memorial Foundation
- Nagroda Lila Acheson Wallace Reader's Digest
- Nagroda Pen/Malamud za rok 2002
- Członkostwo w japońsko-amerykańskiej organizacji Kreatywnych Artystów od National Endowment for the Arts
- Członkostwo w Radcliffe Institute for Advanced Study at Harvard University
- Pierwsza nagroda John Sargent Sr. za debiutancką powieść
- Nagroda Książkowa Anisfield-Wolf
- Pokojowa Nagroda Literacka Dayton
- Nagroda Hurston/Wright Legacy

PREMIERA: MAJ 2009



BOHUMIL HRABAL

Bohumil Hrabal (1914–1997) – jeden z najwybitniejszych pisarzy czeskich i ważny głos w literaturze światowej XX w. Studiował prawo i choć uzyskał tytuł doktora, nie pracował w swoim zawodzie. Był m.in. dyżurnym ruchu na kolei, robotnikiem w hucie oraz sortowikiem makulatury. Był represjonowany przez władze komunistyczne. Do jego najśmieszniejszych dzieł należą: *Zbyt głośna samotność*, *Cztery barbarzyńcy* i sfilmowane przez Jiříego Menzla *Pociągi pod specjalnym nadzorem* oraz *Obsługiwaniem angielskiego króla*. Proza Hrabala, pełna subtelnego humoru, opowiada o ludzkich dramatach w nędzy i ciepły sposób. Bary opisywane w książkach Hrabala stały się celami pielgrzymek, a jeden z czeskich browarów upamiętnił pisarza marką piwa.

Autečko

W swoim wiejskim domu pod Pragę Hrabal zajmował się pisaniem i ukochanymi kotami, wśród których ulubienicą była rudo-biała *Autečko*. Kiedy jednak koty nadmierne się rozmnożyły, zabrakło mu czasu na pracę i sen. Stra-

cił spokój ducha, przesładowany świadomością, że część kotów będzie musiała umrzeć i że musi je zabić właśnie on, mimo że je kocha.

Pisząc o kotach, Hrabal pisze o życiu, którym rządzi poczucie, że każde istnienie jest ważne. *Autečko* to pogodna, a zarazem dramatyczna ballada o prostej egzystencji, prostych wartościach i trudnych wyborach.

„Nie traktuję się ulgowo, sam pogłębiał swoje poczucie winy, ja nawet, kiedy na świecie wydarzy się coś strasznego, odbieram to tak, jakbym to ja zrobił czy mnie by to zrobiono. (...) Widzę, jak ludzie strzelają (...) na wojnie, ci niewinni – i to jestem ja. I nawet ta kotka, ta zabita kotka – to ja. Kiedy widzę gdzieś przejechanego psa, to też jestem ja. To jest to głębokie współczucie” – wyznał czeski pisarz w wywiadzie rzece *Drybling Hůlčutkiego*, czyli *rozmowy z Hrabalem*.

PREMIERA: MAJ 2009



ZADIE SMITH

O AUTORCE

Zadie Smith (ur. 27 X 1975 r. w Londynie) jest brytyjską pisarką, autorką opowiadań i trzech powieści. Ukończyła King's College w Cambridge. Jej debiutancka powieść *Białe zęby* zdobyła nagrodę Whitbread First Novel Award dla najlepszego debiutu w 2000 r., a następnie została zaadaptowana na miniseriał telewizyjny. Druga powieść, *Łowca autografów*, uzyskała m.in. nominację do Nagrody Bookera. *O piątynie*, zaliczona przez „New York Timesa” do dziesięciu najlepszych książek 2005 r., znalazła się w finale Nagrody Bookera, a także uhonorowana została m.in. Orange Prize.

Białe zęby

Napisana przez zaledwie dwudziestopięcioletnią autorkę obszerna, pełna epickiego rozmachu powieść o losach trzech rodzin emigrantów mieszkających w Londynie. Bohaterami powieści są: Archie, czterdziestodwuletni Anglik, życiowy nieudacznik, który wszelkie decyzje podejmuje, rzucając monetą, młoda Jamajka Clara Bowden, córka świadków Jehowy, która na skutek nieoczekiwanych zdarzeń zostaje żoną Archiego, przybyły z Bangladeszu blisko pięćdziesięcioletni Samad, który walcząc z własnymi słabościami, za wszelką cenę stara się zachować religijną tożsamość, ich dzieci i przyjaciele...

W powieściowym mikroświecie, jak w lustrze odbijają się najważniejsze zagadnienia współczesności; problem tolerancji, asymilacji i tożsamości. Zadie Smith, która sama jest córką emigrantów z Jamajki, znalazła na mówienie o tych sprawach własny sposób – z pozoru dość zabawny, chwilami wręcz groteskowy, w istocie zaś bardzo dojrzały i mądry.

O Białych zębach NAPISANO:

To książka to zdumiewająco dojrzały debiut, zabawny i porażający, a autorka ma wyrazisty, rozpoznawalny styl rasowego pisarza. Czytalem Białe zęby z ogromną przyjemnością i sporym uznaniem. To powieść z pazurami.

SALMAN RUSHDIE

Zadie Smith kpi ze wszystkich – ośmiesza kulturę zachodnią, w której ilustrowane pisma każą dziecynomcom się odchodzić, a chłopcy namawiają do zostania przestępcami, drukiem pełne zachwyty teksty o hip-hopie. Naigrawa się z tego, co zna z autopsji – popkulturowego Zachodu nastolatki, operowo-teatralnego Zachodu klasy średniej, Wschodu w wydaniu imigrantów, Wschodu, który pozostał na Wschodzie, czarnoskórych, którym się udadło, czarnoskórych, którzy zostali na dole i tak dalej. Wszystko opisuje z ogromną swiżnością, jakby sama przymierzała masła przed lustrem.

WOJCIECH ORLIŃSKI, „WYSOKIE OBOKA”

O debiucie Zadie Smith możemy jednak powiedzieć, że jest dowodem perfekcyjnego panowania a autorki nad literacką materią. [...] Wyzwalająca moc tej książki polega na tym, że w ośmiędzielnym blasku prawdy możemy dostrzec, iż najgłębszym niebezpieczeństwem dla współczesnego świata jest karzowe trzymanie się jakiegokolwiek tradycji, jakiegokolwiek kultury interpretowanej politycznie, religijnie czy ideologicznie.

ADAM SZOSTKIEWICZ, „POLITYKA”

Białe zęby zupełnie zmieniają opinię pisania o problemie migracji – lęki „tubylców”, którzy obawiają się przybyszów, boją się, że te miliony rzesze zniszcza nie tylko ekonomiczne podstawy ich dobrobytu, ale też ich tradycje, kulturę, styl życia, są nieczym w porównaniu z lekami imigrantów, którzy boją się rozplątania w obcym świecie. To rewolucja! Czytając tę książkę, nie zastanawiamy się, w jaki sposób nasz świat zmieni się



pod wpływem „obcyb”, ale patrzymy na naszą kulturę jako na potencjalne zagrożenie dla tych, którzy przybywają do nas z własnym bogactwem tradycji, z nadzieją, ale i po wielekróć większym lękiem.

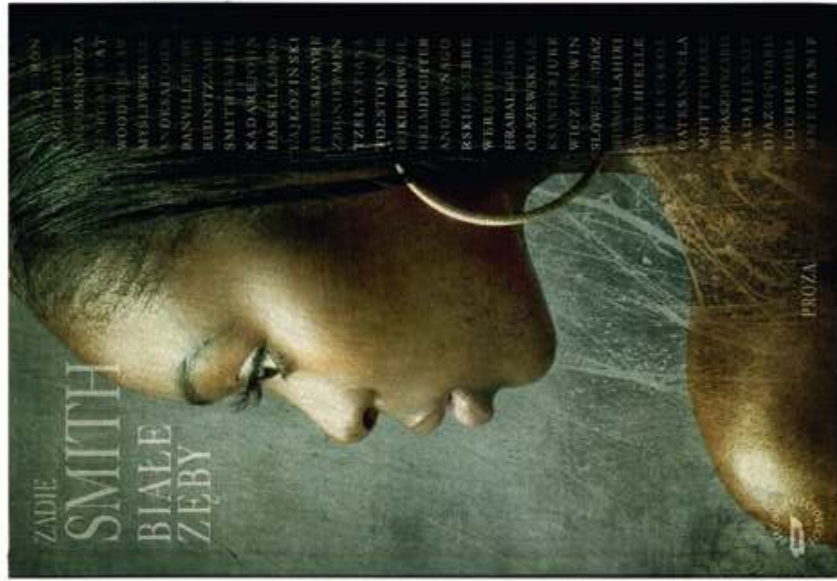
Paweł Goźdździak, „Duży Format”

Zapewne nie bez przyczyny autorkami wywarotowych i wyszwalających tekstów są dziś młode kobiety. Wracają do literatury bez obciążenia i przesłania, a jednocześnie świetnie znają historię kultury jako dzieje budowania i rozpadaania się monolitycznych systemów, takich jak imperia kolonialne czy kastowo-narodowe

mitologie oparte na wykluczeniu obcych. Powieść Zadie Smith określana jako postkolonialna i postkolonialna jest także wieką próbą chwały demokracji, aktem wiatry w to, że przestrzeń publiczna demokracji może mówić potonikami białych nieznalnic. I to wspinała, że ta dziewczyna może nam pokazywać, czym jest świat iromiczny, różnorodny i zmienny.

Kazimiera Szczuka, „Dobre Książki”

PREMIERA: CZERWIEC 2009



MOHAMMED HANIF

Mohammed Hanif urodził się w 1961 roku w Okarze w Pakistanie. Po porzuceniu pracy w Akademii Pakistańskich Sił Powietrznych rozpoczął karierę dziennikarską w „Newsline”, „India Today” i „The Washington Post”. Pisat sztuki teatralne i telewizyjne, jest autorem między innymi docenionego przez krytyków dramatu BBC *The Long Night*. Hanif jest absolwentem programu *creative writing* na University of East Anglia. Obecnie jest szefem serwisu BBC Urdu i mieszka w Londynie.

CZYM RÓŻNI SIĘ DZIENNIKARSTWO OD POWIEŚCIOPISARSTWA.

Myśle, że węża się do tego innego mięsina. Jak ktoś powiedział, jest różnica pomiędzy przegodą na jedną noc a małżeństwem. Oczywiście dobry redaktor może napisać iłe napisany artykuł, ale żaden nie przebrnie dalej niż przez trzecią stronę książki, jeśli nie zostanie przez nią wciągnięty. Pracując w świecie fikcji, jest się raczej samemu.

O PREFERENCJACH LITERACKICH:

Kiedy piszę sztukę, zawsze myślę, że bymoby udało mi się napisać wiersz, gruba powieść. A kiedy próbuję napisać powieść, myślę, że mam pisac opowiadanie, istnieje niebezpieczeństwo, że stanie się powieścią lub filmem. Tak więc wciąż nie wymyśliłem, co lubię najbardziej.

O KSIĄŻCE

Pierwsza żywotowa powieść Mohammeda Hanifa *Wybuchowe mango* to kryminał, w którym w centrum narracji wpisane jest zabójstwo generała Muhammada Zhi ul-Haq, prezydenta Pakistanu od 1978 do 1988 roku. Los Zhi jest jedną z dwóch największych politycznych tajemnic pakistańskich, oprócz zabójstwa Benazir Bhutto.

CO WIEMY O KATASTROFIE?

Ustalone fakty dotyczące tego wydarzenia są następujące: 17 września 1988 roku po inspekcji pokazu czolgów w Pendżabie, Zia wszedł na pokład samolotu C-130 Hercules – „Pak One”, aby dolecieć do Islamabadu. W locie towarzyszyła mu grupa starszych generałów, a także amerykański ambasador Arnold Raphel. Wiadomo, że tuż przed startem zostały zahadowane na pokład skrzynki z mango. Krótko po stracie C-130 zaczął spadać nierównym ruchem, opadając i wznosząc się. Samolot rozbił się wkrótce potem, a życie stracili wszyscy pasażerowie.

Teorie co do przyczyn wypadku wahają się od stwierdzenia, że była to zwyyczajna awaria maszyny, aż po sugestię, że skrzynki z owocami mango zawierały pojemnik z gazem paraliżującym ośrodk nerwowy, który, gdy został rozproszony przez klimatyzację samolotu, zabił dwóch pilotów. Wśród grup i osób podejrzanych o dokonanie zamachu – jeśli był to zamach – jest CIA, Mossad, KGB, Murtaza Bhutto (brat Benazir) i indyjscy agenci specjalni, włącznie z prawą ręką Zhi, generałem Aslamem Begiem.

Akcją powieści *Wybuchowe mango* rozgrywa się parę miesięcy przed i kilka dni po wypadku. Daleki od dochożenia do konkretnych konkluzji w sprawie śmierci Zhi, Hanif zagęszcza sieć teorii konspiracyjnych, przedstawiając sześciu innych podejrzanych: niewidomą kobietę skazaną na śmierć, sprzątacza ulic będącego wyznawcą Mao, weża, wronę, armię tasienców i młodszego oficera, stażystę Pakistańskich Sił Powietrznych zwanego Ali Shigri, który jest także głównym narratorem powieści.

Ali ma lekceważące podejście do życia, jest leniwy i zgryźliwie sardoniczny, a za jego literackiego pro-



© Colin McPherson/Corbis

nawidziło. W ogólnym rozrachunku można powiedzieć, że została dobrze odebrana.

O EWENTUALNEJ ADAPTACJI FILMOWEJ KSIĄŻKI:

W przeszłości napisaten półtora filmu i widać nie rozumien tego medium. To wymagałoby scenarzysty o wiele bardziej doświadczonego niż ja i wiele pieniędzy, bo w powieści są odrażające i wybuchają samoloty. Mam duże przekonanie, że lepiej sprawdziłaby się jako musical sceniczny.

Dyktatorzy już długo niepokoją literacką wyobraźnię. *Wsyd*, powieść Salmana Rushdiego o ziemi, która „jest lub nie jest Pakistanem”, dała nam Raza Hydera, niezbyt mocno zawołowany obraz generała Zia-ul-Haq. Paranoiczny, okrutny i niepokojący siebie Zia pojawia się znowu w *Wybuchowym mango*, ukształtowanym w tym samym stopniu przez subkontynentalną fascynację historią i historycznymi postaciami, jak politycznym thrillerem w tradycji Forsythe’a i Le Carré’a.

O KSIĄŻCE NAPISANO:

Zabawne, eleganckie i doskonale anarchoistyczne. Hanif ma bystry wzrok i jeszcze lepszy słuch.
JOHN LE CARRÉ

Kipiąca życiem i ociekająca jadłem gniewna komedia o brutalnej spieczęcie generała Zia.
„THE OBSERVER”

Bezczelne i zabawne.
„FINANCIAL TIMES”

Żywe kadłubów zostało zabawnie ukazane, pełno tu żartów, mstarburacji, wesołość po trawie i sjadłość po wódec.
„GUARDIAN”

Zabawna mroczna komedia. Ograniczona inteligencja Zia i jego nieograniczona paranoja zostają sportretowane z witalną frajdą.
„THE INDEPENDENT”

Bezzadny, inteligentny i zabawny debiut... zwycięża, dosadna historia z przygodnym, lakonicznym, emergentnym i wiarygodnym bohaterem.

„NEW STATESMAN”

Debitancka powieść Hanifa jest tak ponurą i inteligentną komedią, jakby napisał ją oszaleły Joseph Heller.
„DAILY TELEGRAPH”

O TYM, CZY CIĘŻKO BYŁO ZNALEZĆ WYDAWCÓW W WIELKIEJ Brytanii I PAKISTANIE:

Wiem, że jest absurdalnie trudno znaleźć wydawcę pierwszą powieść, a jeszcze trudniej dla tak zwanej beletrystki, ale w moim przypadku okazało się to dość proste. Myślę, że trikiem jest znaleźć agenta, który wierzy w książkę i którego opinii szanują wydawcy. Po podpisaniu umowy z agentką, wydawcy dobijali się do mnie, co było dość surrealistyczne. W ciągu czterdziestu ośmiu krótków zostały wykupione w ciągu tygodnia.

O POWROTCIE DO PAKISTANU

Dwadsięć lat temu przyjechałem do Londynu z Karachi z żoną, ósmioma walizkami i trzyletnim kontraktem. Przed wyjazdem do Londynu rozlokowałem nasze książki, meble i nawet części przyborów kuchennych w domach naszych braciwnych. Kiedy powródziłem przyjacielom i rodzinie, że będziemy z powrotem dokładnie za trzy lata, usmiechnęli się porozumiewawczo i za-

zwałcono. Jest także dość interesująca wrona – wielbićcielka mango, która mogła mieć coś wspólnego z tymi wydarzeniami.

Mimo że powieść została skonstruowana jako sensacyjna i kończy się racjonalnymi tłumaczeniami zniknięcia Obaida i katastrofy lotniczej Zia, *Wybuchowe mango* nie przypomina Le Carrego. W powieści znacznie więcej czasu poświęca się obnażaniu głupoty, brutalności i hipokryzji pakistańskich władz militarnych. *Wybuchowe mango* to polityczna satyra wysokich, nomen omen, lotów.

Biorąc pod uwagę temat i wyrazisty styl, nie dziwnego, że *Wybuchowe mango* znalazło się na longliście książek nominowanych do Nagrody Bookera oraz First Book Award pisma „Guardian”. Pod wieloma względami powieść przypomina *Pluraj* z Josepha Hellera, gorzką antywiojenną satyrę, miesza z biotem wojskowe instytucje i opowiada fascynującą historię w dobrym, swobodnym stylu. Mimo że książka bywa często zabawna, jej cel jest poważny: Hanif obnaża środowisko wojskowych jako żądnych władzy potworów.

W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH DOWIEDZIAŁ SIĘ O NOMINACJI DO BOOKERA:

Właśnie miałem oglądać Mrocznego rybaka z synem i jego kumplami. Moja koleżanka zadzwoniła, żeby mi o tym powiedzieć, i pomyślałem, że sobie ze mnie żartuje. Kiedy wyszedłem z kina, na poszczególnych miłom wiadomości od wydawcy i paru przyjaciół. To było dziwne uczucie, trochę jakby ktoś zrobił mi karaw. A więc tak kończy świat literacki, pomysłałem.

O PRZJĘCIU KSIĄŻKI W INNYCH KRAJACH:

Znalazła wydawców w około dwunastu krajach. Było trochę ekstatycznych recenzji, a parę recenzentów ją znie-

częli zachęcić nas do sprzedaży sofj, zamiast umieszczenia jej w ich składziku. Za dwa miesiące planujemy wrócić do Karachi z kontenerem pełnym mebli, większą ilością garnków i patelni niż tu, którą zostawiłem, i z dziesięciolciami synem. Przyjaciele i rodzina w Pakistanie są osobomimi. Z Londynu do Karachi? Dlaczego wrócić do Karachi? Czy wiesz, co zdarzyło się przyjacielu Sany tamtego dnia? Czy macie pojęcie, jak będziecie żyli bez elektryczności dziesięć godzin dziennie? A i tak przy okazji, rozmawialiście o tym z Channanem? Jak on się z tym czuje? Channan urodził się w Chelsea, obalzi do angielskiej szkoły na poludniu Londynu, w której jest samowolną gwiazdą krykieta. Jego przyjaciele mieszkają w okolicy. Wyraźnie nie chce żadnej zmiany.

Po debacie spędzonej w Londynie Karachi wydaje się mieć ożywiście zadęty: nikt nigdy nie mówi o pogodzie. Dyplomowani aktorzy rzadko pozostają bez zatrudnienia. Jest więcej kanałów telewizyjnych niż profesjonalnych dziennikarzy. Spytalem kładys Channana o kwestie związane z tożsamością, terminem, który wydaje się wyniesiony po to, żeby uradnić życie ludzkom różnym kolorów, mówiących z różnym akcentem, i żeby uprzywilejowanym doktorantom dostarczyły pomysłów na prace dyplomowe. To był czas, kiedy był on na tyle kreatywny, że wymyślił słowa, jeśli nie potrafił znaleźć tego właściwego. Powiedział, że jest „Londoni”. Mimo że nie urodziłem się w Karachi, zawsze nazywam się „Karachiite”, ponieważ tam znalazłem miłość, pracę i morze. Włpe jeśli „Karachiite” może żyć w Londynie ponad dekadę, zatem „Londoni” może być „Karachiite”. A co się zdarzyło przyjacielu Sany? Ubrał w salonie piękności na sześć godzin bez elektryczności w związku z awarią generatora i prawie spóźniła się na własne zaręczenie. Sądę, że nie będę miał takiego problemu.

PREMIERA: CZERWIEC 2009

DARIUSZ ŻUKOWSKI

Mitość morderców

Debiut, który z niezwykłą siłą przykuwa uwagę.

Niewiele jest dziś opowieści, które tak naprawdę opowiadają historię. Które nie zastępują się stylizowaną zabawą, nie popisują gętkim językiem, ale skupiają się na tym, co najtrudniej wyrazić słowem.

Niewiele jest dziś opowieści, które tak naprawdę mówią o człowieku. O jego kruchym świecie, wchodzeniu w rzeczywistość, zderzaniu się z losem, relacjach, wyborach.

Dariusz Żukowski stawia dopiero pierwsze kroki w literackim świecie, ale swoim debiutem pokazuje, że wybrał właściwą drogę.

Bohaterowie *Mitości morderców* mają wiele twarzy, imion, tożsamości. Co łączy piałnego mordercę, umierającego aktora, proroka, skazonego radioaktywną materią zbieracza złomu oraz zwykłego turystę? Każdy z nich ma swoją historię, która zaczyna się i kończy w tym samym punkcie, niewątpliwym punkcie świata – ludzkiej samotności. Każdy z nich, bez względu na miejsce i czas, sam musi zmierzyć się z otaczającą go rzeczywistością i z tym, co jest największym zagrożeniem – z samym sobą.

Hilt z tytułowego opowiadania po śmierci żony zostaje najemnym zabójcą. O jego podwójnym życiu nie wiemy nawet najbliżsi, ale prawdziwych emocji w nim drzemających nie zna nawet on sam. Dopiero jedna z akcji, podczas której likwiduje „obiekt”, wyzwala ukrytą dotąd destrukcyjną siłę bólu i rozpacz. Dwóch handlarzy złomem z *Błyszka* wykrada z opuszczonego szpitala tajemniczy przedmiot, który zmieni bieg ich życia i historię wszystkich, którzy się z nim zetkną. Obsesyjna fascynacja fosforzystą materią daje ludziom znacznie więcej niż

tylko zaspokojenie ciekawości, wykradzony przedmiot staje się dla nich ucieleśnieniem boskiej tajemnicy, bramą do nieba i... przekleństwem. Historia odkrycia przez złomiarzy radioaktywnego izotopu zamienia się u Żukowskiego w opowieść o metafizycznym głodzie człowieka, który ukończone może jedynie wiara w cud.

Z Bliskiego Wschodu sprzed dwóch tysięcy lat do współczesnego Berlina, z Brazylii na środkowozajętych pustynie, przez Amerykę Południową do Europy. Polska w opowiadaniach Żukowskiego pojawia się jedynie przez chwilę jako jeden z elementów układanki. Są takie książki, które związane są z miejscem powstania, naznaczone tożsamością narodową i spoteczną autora, nierozwalne z krajem, kulturą i religią. W odróżnieniu od wielu polskich książek *Mitość morderców* mogłaby powstać gdziekolwiek, jej autor mógłby być Niemcem, Brazylijczykiem, Irakijczykiem, Polakiem...

DEBUTANT: DARIUSZ ŻUKOWSKI

Urodzony w 1978 roku w Opolu, ale związany z Krakowem, jest filologiem i antropologiem kultury. Pracuje jako tłumacz i redaktor. Współtworzy czasopismo antropologiczne „Barbarzyńca”. Pod adresem najpiękniejszyreaktor.blogspot.com prowadzi blog, na którym zamieszcza swoje felietony i zdjęcia.

O swojej twórczości mówi: „Literatura powinna raczej zadawać pytania, niż dawać odpowiedzi. W moich opowiadaniach nie ma ludzi dojrzałych i poukładanych. Raczej tacy, którzy nie są do końca świadomi, dlaczego właściwie robią to, co robią, i nie wiedzą, gdzie się znajdują, kiedy nad ich głowami przewali się burza. Mam wrażenie, że tacy w dzisiejszych czasach, jesteście. To trudne i piękne”.

PREMIERA: LIPIEC 2009



Foto: Weronika Chodacz

HUBERT KLIMKO-DOBZRANIECKI

O AUTORZE

Hubert Klimko-Dobrzaniecki (ur. 1967)

Człowiek zwielokrotniony. Posiada niezwykłą zdolność zmieniania osobowości, szybkiego przemieszczania się i odgrywania coraz to nowych ról. Uwodzi inteligencją, ciętym piórem i poczuciem humoru zaprawionym absurdem. Jest twórczo nieprzewidywalny, jedna postać, wiele wcieleni. Teolog, filozof i filolog islandzki. Pisarz, poeta, scenarzysta, filmowiec. Emigrant, podróżnik, obserwator. Skubał indyki w Anglii i przemycił diamenty z Gruzji. Nigdy nie wiadomo, kiedy elementy jego biografii staną się osnową kolejnych powieści.

W 2003 roku wydał zbiór opowiadań *Stacja Bieława Zachodnia*, wznowiony cztery lata później pod tytułem *Wariat*. Za tę książkę nominowany został do Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Swoje emigranckie i pisarskie doświadczenia zawarł w dyptyku *Dom Róży. Kryształ*. Te dwie nowele przyniosły mu rozgłos i w 2007 roku kolejną nominację, tym razem do prestiżowej Na-

grody Literackiej Nike. W tym samym roku opublikował kolejne znakomite przyjęte powieści: *Kofysanka dla wisiółca* – zgłoszona do Nagrody Mediów Publicznych „Cognito” i *Raz. Dwa. Trzy* – wyróżniona pierwszą nagrodą w Konkursie na Najlepszą Książkę Roku o „Pióro Fre-dry”. W 2007 roku pisarz znalazł się na liście kandydatów do Paszportów „Polityki”.

Aktualnie mieszka w Wiedniu. Pracuje nad filmem na podstawie jednej ze swych powieści i pisze, ciągle pisze.

O KSIĄŻCE

Powieści Klimki-Dobrzanieckiego do tej pory ukazywały się we Włoszech, Francji i Bułgarii. Otrzymały znakomite recenzje krytyków i czytelników.

Pisarz cały czas pracuje nad nową powieścią, a we wrześniu tego roku pojawiają się *Łaczą pierwsze*, jego najnowsza i długo oczekiwana książka.

PREMIERA: WRZESIEŃ 2009



Por. Elżbieta Lempp

MARGARET ATWOOD

NIEZWYKLE DZIECIŃSTWO

Margaret Eleanor „Peggy” Atwood przyszła na świat 18 listopada 1939 r. w Ottawie. W rodzinie Atwoodów panował kult nauki i wiedzy. Ojciec był z zawodu entomologiem, zaś matka pracowała jako dietetyk i technolog żywienia. Gdy Margaret miała sześć miesięcy, cała rodzina przeprowadziła się do Quebecu, gdzie zamieszkała w małej chatce na skraju lasu, w niemal całkowitej izolacji od świata. W domostwie Atwoodów nie istniał podział obowiązków na męskie i kobiece – w tej kwestii, podobnie jak we wszystkich innych, panowało równouprawnienie, a dzieciom starano się dać jak najwięcej przetrzeźni i swobody. Z dala od cywilizacji, zabawek, luzi i rozrywek Margaret i jej starszy brat mieli mnóstwo czasu na podróże w krainę wyobraźni i czytanie książek. Pasją do literatury i nauki zarzili się od rodziców. „Byliśmy »wszystkożerni« – nawyk czytania wszystkiego, co wpadnie mi w rękę (z opakowaniem platków śniadaniowych włącznie), pozostał mi do dziś?”.

TRUDNE POCZĄTKI

Poetyckie początki były dość trudne – Margaret Atwood stworzyła swój pierwszy tomik poezji, który zawierał utwory własne i nie tylko, w wieku lat pięciu, po czym zamilkła na kolejnych jedenaście („mój pierwszy zbiór wierszy usatysfakcjonował mnie do tego stopnia, iż pociągam, że nie mam nic więcej do powiedzenia w tej dziedzinie?”). Poetycka muza powróciła, gdy Margaret miała szesnaście lat.

W 1956 r. Margaret Atwood rozpoczęła studia w Victoria College na uniwersytecie w Toronto. Wybrany przez nią kierunkiem była literatura angielska. Margaret aktywnie uczestniczyła w studenckim życiu – udzielała się w teatrze, brała udział w publicznych debatach, pisała

do studenckich gazet. Z czasem poetka odkryła innych „piszących” i w niedługim czasie stała się aktywnym członkiem „literackiej konspiracji” – pisała felietony i recenzje, pomagała przy wydawaniu pism literackich. Pod koniec studiów poetycka kariera Margaret Atwood zaczęła nabierać rozpędu. Na ostatnim roku kilka wierszy jej autorstwa zostało uhonorowanych jednym z najbardziej prestiżowych uniwersyteckich wyróżnień: „w przybliżeniu szaleństwa, z pomocą kolegi i pożyczonej maszyny drukarskiej wydrukowaliśmy 250 egzemplarzy zwycięskich wierszy i sprzedaliśmy je do księgarń, po pięćdziesiąt centów za sztukę. Teraz stanowią unikat – jeden taki tomik kosztuje około tysiąca osiemset dolarów – żałuję, że nie zostawiłam kilku dla siebie?”.

PRYWATNE BURZE

Po zakończeniu studiów w Victoria College i po zajęciach z poetą Davidem Donellem Margaret Atwood rozpoczęła studia doktoranckie na Harvardzie. W tym czasie jej poezja zaczęła pojawiać się w pismach literackich. W 1961 r. ukazał się jej pierwszy, „nieoficjalny” zbiór poezji zatytułowany *Double Persophone*. Pomimo akademickich sukcesów autorce nie udało się dokonać doktoratu. Na polu uczuciowym również nastąpiły zmiany – po rozstaniu z Donellem Margaret związała się z kolegą ze studiów Jamesem Fordem. Związek przetrwał zaledwie rok – w 1964 Atwood zerwała i te zaręczyny. Uczuciowe perypetie zakończyły się wraz z przyjęciem przez poetkę oświadczenia pisarza Jima Polka. Ślub odbył się w styczniu 1967 r. w Montrealu (jego opis został wykorzystany w charakterze zabawnego epizodu w powieści *Pani Wyróżnia*).

Ponieważ obawy o nierentowny charakter literackiego rzemiosła okazały się prawdziwe, Margaret po opuszczeniu Harvardu była zmuszona podjąć pracę nauczycielki



gramatyki na Wydziale Inżynierii Uniwersytetu Columbia w Vancouver.

PASMO SUKCESÓW

Rok spędzony w Vancouver w charakterze wykładowcy okazał się niezwykle owocny – Atwood wydała pierwszy „oficjalny” tomik poezji (*The Circle Game*), skończyła pierwszą powieść (*Kobieta do zjedzenia*), rozpoczęła pisanie dwóch kolejnych oraz opublikowała kilka opowiadań. Pismo sukcesów zostało zwieńczone w 1967 r., gdy debiutancki tomik Atwood został uhonorowany najbar-dziej prestiżową nagrodą literacką przyznaną w Kanadzie – The General Governor’s Prize. Pod koniec lat 60. Atwood była już rozpoznawaną poetką – jej wiersze ukazywały się w niemal wszystkich antologiach poezji kanadyjskiej. Nagroda umożliwiła również publikację pierwszej powieści, a tym samym początek jej powieściopisarskiej kariery.

W latach 80. literacka reputacja Atwood była już mocno ugruntowana. Pisarka mogła zrezygnować z poszukiwania dodatkowych źródeł zarobkowania i skupić się na pisaniu. Stała się narodową ikoną, brała aktywny udział w życiu publicznym, m.in. zaangażowała się w ruch obrony praw człowieka, współpracując też z Amnesty International i jest założycielką kanadyjskiego oddziału PEN Clubu.

Przez ostatnie dwadzieścia lat pisarka dzieliła swój czas pomiędzy Francję a Kanadę. Obecnie mieszka w Toronto z partnerem Gream’em Gibsonem i córką Jess.

W 2000 r. Margaret Atwood została uhonorowana Nagrodą Bookera za powieść *Ślipy zabójca* (wczesniej była już trzykrotnie nominowana do tej nagrody za książki: *Opowieść podręcznej*, *Końce oko i Grace i Grace*).

Dotychczasowy dorobek literacki Margaret Atwood jest doprawdy imponujący. Składa się na niego dwanaście powieści, sześć książek dla dzieci, piętnaście tomików poezji, siedem zbiorów opowiadań oraz kilka książek z dziedzin literatury faktu.

Margaret Atwood zgrupowała na swoim koncie ponad trzydzieści nagród i wyróżnień (w tym tak prestiżowe jak Booker Prize czy Orange Prize). Autorka otrzymała kilkanaście tytułów doktora *honoris causa*, jest również honorowym członkiem Amerykańskiej Akademii Sztuki i Nauk.

Rok *patologii*

Akcja najnowszej powieści Margaret Atwood zaczyna się wtedy, kiedy kończy się świat. Wielka katastrofa, biblijny potop, niszczy wszystko, co stworzył człowiek. Ale to nie woda staje się przyczyną zagłady ludzkości.

Jedynymi osobami, które przeżyły apokalipsę są Toby i Ren, choć każda sądzi, że jest ostatnim człowiekiem na ziemi. Toby pracowała w ekskluzywnym ośrodku Spa, Ren jako tancerka i prostytutka w luksusowym klubie. Przetrwaly przez przypadek. Ale czy przy padkiem jest to, że obie były członkami organizacji religijnej Bożych Ogrodników? Wychowane w wierze w Jednego Stwórcę oraz w szacunek wobec świata natury, mieszkały w komunie, gdzie uprawiano rolę, zakładano siołkarnie, noszono wypłowiałe ubrania, hodowano zioła, a także uczucia jak zadróść czy niema-wiść były zakazane. Nie przeżył nikt prócz tych dwóch kobiet. Zdeklarowani wegetarianie, jakimi byli Boży Ogrodnicy, odwrócili się od cywilizacji i tego, kto ją reprezentował – skorumpowanej tajnej policji, świata skażonego przez modyfikacje genetyczne, środki chemiczne i niezdrową żywność. Od krwawego *reality show*,

w którym do gry zmuszani byli więźniowie – żeby przeżyć, musieli wygrać, a wygrana wiązała się z wyeliminowaniem przeciwników. Od najnowszego projektu firm farmakologicznych i opętanych wizją niesmiertelności naukowców, czyli idealnego człowieka. Wreszcie od pewnej pigułki, która wzmacniała doznania seksualne, ale przy okazji powodowała śmiertelne skutki uboczne. Boży Ogrodnicy potępiali też wielkie korporacje, takie jak jeden z producentów *Just Foodies*, gdzie nikt nie znał pochodzenia serwowanego mięsa, a zatrudnione kobiety za trochę jedzenia gotowe były na wszystko. Gdyby nie wizyta Bożych Ogrodników w restauracji, gdzie pracowała Toby, dziewczyna nie przeżyłaby kolejnego tygodnia i nigdy nie dołączyłaby do „zielonej” organizacji. Nigdy też nie poznałaby Ren i zapewne żadna z nich nie przeżyłaby zagłady.

Świadomość, że na ziemi nie ma już nikogo innego, może skłonić człowieka do samobójstwa. Jeśli, jednak nagle pojawia się obok ktoś, kogo być nie powinno, okazuje się, że tylko siła miłości i przyjaźni warta jest tego, by przetrwać. Cała reszta to świat sprzed zagłady.

Elektryzującej powieści Margaret Atwood nie sposób zamknąć w wąskich ramach definicji: Antyglobalistyczna, drapieżno-wegetariańska, prorocza, obnażająca patologię systemów, wieszcząca wielką zagładę i wreszcie ochraniająca to, co najcenniejsze – to wszystko nie wyczerpuje bogactwa prozy jednej z największych współczesnych pisarek. To zaledwie początek niezwyklej podróży w przyszłość, na którą wciąż jeszcze mamy wpływ.

PREMIERA: LISTOPAD 2009

W SERII UKAZAŁY SIĘ:

- Margaret Atwood, *Moralny nieład*
- John Banville, *Morze, Męstwo*
- Zadie Smith, *Biutek zaby, Łowca autografów, O pięknie*
- Wiesław Myśliwski, *Traktat o łusaniu jasoli*,
Widnokrąg, Kamień na kamieniu
- J.M. Coetzee, *Hanba*
- Judy Budnitz, *Gdybym ci kiedyś pozicziadła*,
Ładne dzie amerykańskie dziecko
- Mikołaj Łoziański, *Reisfeber*
- Lydie Salvayre, *Zwyczajne życie*
- Zbigniew Mentzel, *Wszystkie języki świata*
- John Haskell, *Amerykański ryknie*
- Wilhelm Dichter, *Koń Pana Boga*,
Szkola bezbożników
- Paweł Huelle, *Mercedes-Benz*
- Antoni Libera, *Madame*
- Bohumil Hrabal, *Auteczko*
- Michał Olszewski, *Do Amsterdamu*
- Don Winslow, *Kalifornia – ogień i życie*
- Jhumpa Lahiri, *Thumarz chorób*
- Joyce Carol Oates, *Amerykańskie apetyty*
- Aleksander Jurewicz, *Przewieszona ballada o miłości*
- Tatiana Tolstoj, *Kyś*
- Jurek Zielonka, *Tudzio*
- Ryszard Sadaj, *Łałaba pod kasztanem*
- Andrew Nagorski, *Stacja końcowa – Wtorek*
- Richard Lourie, *Autobiografia Stalina*
- Anne Lamott, *Niesforna dusza*
- Tomasz Jurasz, *Karoca*
- Jacek Głębski, *Karnacja*
- Jęsus Diaz, *Opowiedz mi o Kubie*
- Gene Brewer, *K-Pax, Na promieniu światła*
- Eduardo Mendoza, *Mauricio, czyli wybory*
- Santiago Roncagliolo, *Wąsył, Czerwony karcień*
- Kiran Desai, *Bramań rzeczy utracanych*,
Zadyma w dziłkim sadzie
- Ismail Kadare, *Pałac snów*
- Andrzej Kurkow, *Kryptonim „Prigoń”*



KONTAKT:

Alicja Gaładzj

tel.: 012 61 99 558

e-mail: alicjag@znak.com.pl

www.znak.com.pl



SPOŁECZNY INSTYTUT WYDAWNICZY ZNAK

30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37

Bezpłatna infolinia: 0800-130-082

e-mail: czytelnicy@znak.com.pl